

Więści Złotowe

dziennik jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego

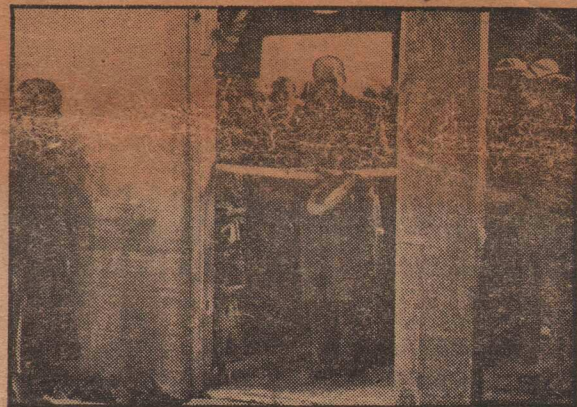
Spała, 16 lipca 1935 r.

Nr. 6

PAN PREZYDENT OTWIERA ZLOT



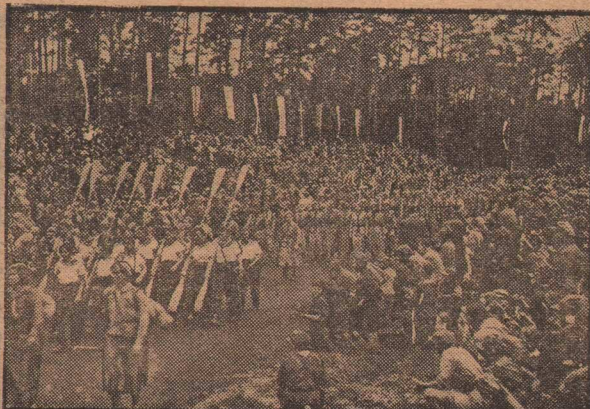
Pan Prezydent na przeglądzie.



Otwarcie wystawy przez Pana Prezydenta.



Pan Prezydent przyjmuje dotychczas.



Defilada Żeglarek.

• fot. Jan Ry

NASZA DUMA I OTUCHA

Hej, lata, lata płyną... A choć w ostatnim **dwudziestopięcioleciu** przewaliły się przez świat arcyogromne, pamiętne wydarzenia, niejednemu minęły te lata zgoła jak z **bicza trzaski**. Ani się obejrzał, a z młodego skaucika, jakim był wówczas — kiedyś, zamienił się dziś w poważnego tatusia, z brzuszkiem, parasolem, patrzącego z tradycyjnym zatrwożeniem i miłym sentymentem, jak jego własne dzieci wymykają się z domu na zbiórki zucho-we lub harcerskie — zupełnie tak samo, jak to on kiedyś do skautów...

Takich, starszych od nas panów, byłych harcerzy, jest cały legion, setki tysięcy. Czy fala długich dni zmyła z nich wspomnienie o Harcerstwie? Czy zapomnieli o nas?

O, nie wszyscy! **Bardzo, bardzo wielu pamięta, ceni swe wspomnienia, ceni naszą dzisiejszą pracę.** Ci, którzy najbardziej pamiętali te dobre czasy, których serce najgłośniej poderwało się na apel Związku Harcerstwa Polskiego, wzywającego ich na Złot, w nasze szeregi, ci przybyli do Spawy ze wszech stron Polski. Widzieliśmy ich w defiladzie. Widzieliśmy w wielkiej liczbie wczoraj, na Zjeździe Tych Harcerzy.

Ich niezwykle tłumna obecność, ich pełen serdeczności stosunek do młodszych od nich kolegów-szermierzy tej samej idei, ich wiele zapału, by mimo zatrudnienie zawodowe i kłopoty życia pomóc nam w naszych pracach, ich pragnienie odnowy dawnych wspomnień w naszym gronie, przy wieczornym ogniu — to świadectwa niezłomnej siły Harcerstwa, które tak ludzi z sobą wiąże, że nawet czas, bardzo długi neraz, więzów tych stargać nie może.

Ma w sobie Harcerstwo moc, ma siłę — a mierzy tę siłę i moc własnym swem samopoczuciem i własną próbą, którą stanowi Złot, a również zwie-my je kredytem moralnym, jaki w społeczeństwie zdołało sobie wyrobić.

Ten kredyt moralny jest wielki.

Jego miarą jest nie tylko uznanie władz państwowych, nie tylko stanowisko całej prasy, która rozbrzmiewa obecnie dalekobiezną przychylną wieścią o Harcerstwie, lecz miara kredytu moralnego Harcerstwa, kapitału zaufania publicznego, jakim się szczyci, jest powszechnie brzmiały pełen uznania i przyjemny **głos szarego, rozsianego po całej Polsce człowieka**, zwłaszcza tego, który kiedyś przed laty był z nami wspólną ideą sprzymierzony.

Ten głos, — który usłyszeliśmy wczoraj z ust uczestników Zjazdu byłych Harcerzów. Ten głos, — którym do nas mówią rzesze „KaPeHów”, wiążących się z nami codziennym harcercskim trudem, kiedy już życie na pracę instruktorską nie pozwala.

Ten głos, który — kiedykolwiek się obrócimy — słyszymy, jak dochodzi do nas echem wspomnienia, dobrą radą, słowem otuchy i zachęty.

Spotkał się z nim chyba każdy z nas.

Czy przypadek nie styka z nieznanymi sobie ludźmi, czy jadąc tramwajem, gwarzę z konduktorem, czy ściskam dłoń młodego nauczyciela, czy pójdę między kolegów zawodowych, — zewsząd słyszę słowa wspomnień o dobrych czasach harcer-

skiej młodości, widzę chęć zaznaczenia dalszej łączności z nami, mimo przeszkody życiowe.

Nawet w warunkach najbardziej niesprzyjających utrzymywaniu łączności z Harcerstwem, bo wśród marynarzy, całymi miesiącami oderwanych od lądu, zdarzyło mi się spotkać już w dniach ostatnich — ze wzruszającym przywiązaniem do Harcerstwa. Jechałem przez Ocean okrętem w mundurze harcercskim; a gdy się kręciłem pierwszego dnia po wszystkich pokładach, widziało mi się dziwnem, że coraz ten i ów spogląda na mnie, jakby chciał coś rzec. Ludzie morza są nieśmiały, to też dopiero trzeciego dnia miałem pierwszą wizytę w kajucie. Młodszy marynarz, skończywszy wachtę, odszukał mnie, by mi powiedzieć, że jest Harcerzem, dowiedzieć się, „co słyhać ze Spawy”. Potem — zaczęła się cała defilada. I dwóch jeszcze marynarzy i boy okrętowy, i główny inżynier i pokojówka z klasy turystycznej, i chłopiec z kuchni, i kilku nieznanomych pasażerów — wyciągnęły się do mnie ręce byłych harcerzy, posypały się paciorki bardzo im drogich wspomnień, pytania o rozwój naszego potężnego ruchu, ba — nawet samorzutne datki z ubogiej, marynarskiej kieszeni — na Dom Harcerstwa. Rozmawiałem z nimi z prawdziwym wzruszeniem.

Jestem pewien, że prawie każdy z nas miał takie wydarzenia, takie spotkania. I fakt, że dzieje się to tak masowo, a zarazem tak serdecznie, fakt, że te, sentymenty i słowa przeradzają się coraz częściej w czyn współpracy z nami, napawa nas dumą i otuchą.

Duma — bo oni, ci starsi, i my, nieco młodszy, **ta jedność ideowa** — to i ich i nasza zasługa. Ich zasługą, że **pamiętają**, nasza zasługą, że jesteśmy ich **godni**.

Otucha — bo ta jedność ideowa — to nasz olbrzymi **kapitał zaufania** w społeczeństwie, w najpewniejszym skarbcu złożony — gdyż **w ludzkich sercach**. Kapitał, który nam daje oparcie w pracy, z którego czerpać będziemy mogli pełną garścią, by się pomnożył i przynosił odsetki.

Obecny zaś zjazd byłych Harcerzy, jako narzucający się naszym oczom w dniach Święta Harcerskiego dowód istnienia kapitału jest nam oficjalnie drogą. Witaliśmy go całym sercem. Nasza duma i otucha.

Każdy Zastęp, każda Drużyna, każda Chora-giew, zaabonują w czasie trwania Złotu. Ilustrowaną Kronikę Legionów Polskich wraz z Albumem Pamiątkowym zawierającym najpiękniejsze fotografie z przebiegu Uroczystości Pogrzebowych ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Szczegóły w prospektach.

Drużyny harcercskie pragnące zająć się kolportażem proszone są o zgłoszenie w Kiosku Ruchu (Dzielnica Handlowa).

Warunki Kolportażu omówione zostaną we czwartek 18 b. m. z przedstawicielem Głównej Księgarni Wojskowej.

DEFILADA IDZIE

Wobec skróconego (z konieczności) wczorajszego sprawozdania z uroczystej defilady pozwalamy sobie umieścić w dzisiejszym numerze refleksje reportera na ten sam temat.

Red.

Naprawdę to było ośrodkowym punktem uroczystości. Mówiono o niej oddawna i przygotowano się do niej starannie. Niektórym zdawało się, że ta wielka defilada — to jedyny sens Zlotu. Defilada symboliczna i defilada historyczna przed Najwyższym Dostojnikiem Państwa.

Dziś już po defiladzie. Przypominamy ją tylko w rozmowach i oglądamy raz jeszcze na zdjęciach. Jaka była? i czy się udała? Na długo bowiem przed Zlotem pisała prasa codzienna, że będzie to największa z dotychczasowych defilad młodzieży polskiej. Nic więc dziwnego, że podlegała ona baczniejszej, niż inne, uwadze i surowszej krytyce.

Nieraz słyszało się, że harcerstwo nie uznaje parad. Ale dobrze zorganizować paradę to jest wielka sztuka. W Moskwie, Rzymie i Berlinie uroczystości publiczne organizowane są przez artystów — jako najbardziej godne uwagi widowisko. Jest to zagadnienie reżyserji.

DEFILADA

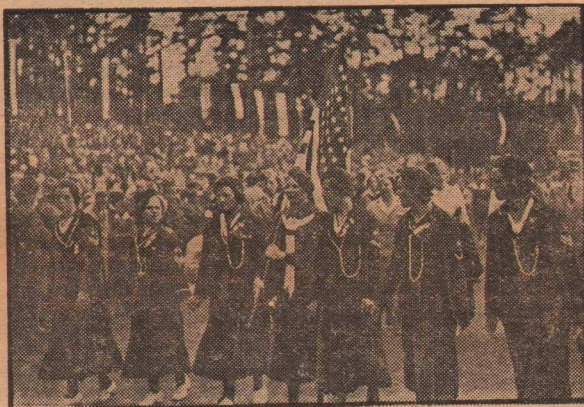
Defilada przedwczorajsza była niewątpliwie przygotowana. To dobrze. Ustawienie szyków do przeglądu, zebrane sekcje fanfarzystów i doboszów, dobra postawa i ekwipunek — dały dobry początek. Przydałaby się większa sprawność w oczyszczeniu z ludzi i przeróżnych gońców placu parady — ale to drobiazg.

Samą defiladę pod szczęśliwy znak wprowadziły harcerki. Oryginalność szyków (np. pomorskie kotwice, proporce poznańskie, łódzka łódź i in.) i swobodna, dobra podstawa marszowa, dają poczucie tężyzny maszerujących oddziałów. Harcerze defilowali mniej oryginalnie ale zato bardziej marsowo (o ile mogą się tak wyrazić!) i potężnie. A mieli przed sobą nieładną konkurencję: zagranicę. Jako liczniejsze, wywołały burzę entuzjazmu, po-

przedzone lasem swych chorągwi państwowych, drużyny czechosłowackie i węgierskie z własnymi orkiestrami na czele. Węgrzy szli ostrym, paradnym krokiem a jednocześnie owacyjnie wyrzucali w górę kapelusze. Z polskich drużyn z zagranicy doskonale prezentowali się Polacy z Niemiec i Czechosłowacji. A polskie drużyny? — trzeba było widzieć, jak maszerowały z hucmem łączności na czele. A przemarsz zuchów — „w galopie”. Jedno zwróciło powszechną uwagę. Oto Pan Prezydent stał z odkrytą głową przez cały czas, gdy defilowały przed nim wśród burzy oklasków drużyny robotnicze — najszacowniejsza gałąź harcerstwa.

Cóż mówić o defiladzie? Była nietylko zdarzeniem, ale i zbiorowem przeżyciem. Gdy przy dźwiękach Marszu I Brygady, granego przez połączone orkiestry, Pan Prezydent opuszczał trybunę stadionu, czuło się, że taka parada jest wydarzeniem rozdzielającym dwie epoki.

Reporter.



Harcerki amerykańskie w defiladzie.

NA KOLONJACH W TEOFILOWIE

„Na końcu świata”, za trzecim podobozem ulokowały się gromady warszawskie 24 i 40 drużyny na kolonjach letnich.

Duże wille od rana do wieczora rozbrzmiewają okrzykami i śpiewami zuchów. Gromady, zamienione na czas kolonij w leśnych ludzi, Robinsonów, Słowian, Kurpiów i Kaszubów całymi dniami uprawiają w lesie i nad Pilicą dziwne harce. W gęstych jałowcach pojawiły się szalasy i tajemnicze kryjówki zuchów. Co chwila z za krzewu można usłyszeć radosne i głośnie: „Czuj!”.

Przed jedną willą pod masztem stoi duży bęben, jakies „tam-tam” dzikiego ludu. Werandy ozdobione trofeami całodziennych harców. Kiedy rozlegnie się łomot głuchy bębna, pędzą zewsząd gromady roześmiane i stają na zbiórce.

Obchodzimy wille naokoło. Na jakichś drzewach

dostrzegamy szyszkami napisane groźne słowo „tabu”. To magazyn, gdzie nie może postać ani na chwilę noga zuchów. Druh Bekier, wódz wszystkich tych gromad groźnym zmarszczeniem brwi (za chwilę śmiać się będzie wesoło) podnosi czarodziejską moc słowa.

W drugiej willi Druhna „Sowa” Skarżyńska bawi się ze swojemi zuchami. Kaszubi, Kurpie, Słowianie. Na froncie duży łeb wilka, groźnie patrzący na przybyszów. Ale nie gryzie, bo z kory. Szóstki porządniczek sprzątają sale i korytarze, a kuchciki z zapalem i ze śpiewem na ustach obierają ziemniaki.

Gdy zmrok zapadnie płyną w las piosenki zuchowe, a raz po raz wybuchają śmiechy — to dział „teatr” gromady.

D. Datoń.

CZY BYLISCIE NA WYSTAWIE?

— Czy byliście już na Wystawie? Nie? No to „biegiem marsz”. To straszne, żeby być na Zlocie i nie widzieć wystawy.

— Co, nie wiecie gdzie się mieści? W wielkiej hali koło stadjonu. Wstęp bezpłatny, więc z tem większą powinniście tam iść ochotą.

— Pytanie co na niej jest, nie chcecie „kupować kota w worku”? Dobrze. Postaram się wam ją pokrótce opisać.

Otóż celem wystawy jest zobrazowanie istoty ruchu harcerskiego, w rozwoju historycznym. Żeby ten obraz był jasny, podzielono wystawę na dwa zasadnicze działy. Pierwszy to **dział ideowy**, obrazujący treść pracy i życia harcerskiego, a więc przygotowanie do służby i samą służbę, drugi, **dział historyczny**, który nam przedstawia Z. H. P., w 25-letnim rozwoju. Podzielono go na 3 okresy: „konspiracyjny”, wojenny i dobę obecną.

Wejźmy do pierwszej sali. Jest ona ogromna, półkolista zakończona. Po obu stronach, szereg stoisk, artystycznie urządzonych, przedstawia harcerską zaprawę do służby Polsce, od zuchowych gier i zabaw, poprzez ujęcie harcerskie, obozy, próby, sprawność, współzycie z przyrodą i t. p. Na tle pomysłowych dekoracji, ustawione są sprzęty, fotografie i różne rzeczy, które pomocne są przy różnych metodach wychowania harcerskiego.

W półkolu, zamykającym salę, osiem stoisk obrazuje udział harcerek — harcerzy w życiu społecznym, a więc samą „służbę”, którą pełni starsze i stare harcerstwo. Poszczególne stoiska przedstawiają gotowość harcerską niesienia pomocy bliźnim, życie rodzinne, pracę dla Polonji zagranicznej, pracę dla pokoju, dla kultury, walkę z bezrobociem i t. p.

Całość bardzo ciekawie ujęta.

Przechodzimy do działu historycznego. Osobna sala obejmuje okres „konspiracyjny” harcerstwa, przygotowania zastępów harcerskich do walki za Ojczyznę, walki o niepodległość.

Ta sala jest przedsiönkiem **sali poległych**, tak jak konspiracja harcerska była wstępem do samej walki. Sala poległych. Ręce same podnoszą się do czapki. Stajemy z odkrytą głową. Półkolista sala, której ściany, w czerwone i białe pasy, pokryte są krótkim napisem. „Za Polskę”, powtarzającym się na białych pasach, niezliczoną ilość razy. Poniżej pasów na czarnem tle, rozmieszczono 10 tablic z przeszło 700 nazwiskami harcerzy poległych za Ojczyznę. W środku potężny czarny krzyż, na zielonym kobiercu z mchów. Milczenie. To wspomnienie bohaterstwa pierwszych polskich harcerzy.

Następna sala poświęcona jest Temu, który harcerskie zastępy w bój prowadził, Temu, którego ideologię harcerstwo przejęło przed laty i niesie ją ze sobą w życie — Marszałkowi Piłsudskiemu. Po pierwsze Marszałka, przed którym widnieje rząd bagnetów, stoi na tle ściany zdobnej w strzeleckie orły i czarne, żałobne krzyże harcerskie. Sufit stanowi kontur Polski, którego granice wytyczone są bagnetami. Masa fotografii z życia Marszałka (album), z walk harcerzy o niepodległość. Na ścianie, wysoko, historyczny sztandar skautowy, który w 1913 roku zabrał ze sobą Małkowski na Złot do Birmingham. Biały Orzeł rozpięty na amarantowym tle głosił wtedy światu, że „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Ostatnia sala, obejmuje okres pokojowej pracy harcerstwa, od 1921 do 1935 roku. Cyfry i dane statystyczne obrazują go dokładnie. Dział ten naszym zdaniem jest nieco za szczupły. Można było trochę więcej powiedzieć o obecnym stanie 200.000 organizacji.

DRUH WYJĄTEK

Hurra! pierwszą znajomość na Zlocie zrobiłem. Bardzo pożyteczna znajomość: będę miał wszędzie protekcję, jak mur...

Było to na defiladzie. Nasza policja trzyma rządądek, jak należy; sznur szpaleru wyciągnięty.

Przez tłum przedziera się jakiś druh. Mundur elegancki, jak się patrzy, czapeczka na bakier wdziana, a nawet coś — coś jakby wąsik hiszpański pod nosem. Usuwają się ludzie z uszanowaniem.

Dotarł do szpaleru policji. Hallo! stać! dalsze przejście wzbronione! — wołają nasi stróże porządku.

A gość się zaperza. Co? dla niego? Druhowie nie wiedzą chyba, z kim mają do czynienia!

? — Policjanci (niewprawni jeszcze —) błędą z przejęcia. Może któryś z ministrów... Spoglądają z szacunkiem. A gość z potasem ogłasza:

Ja jestem harcmistrz Wyjątek!

Policjanci nasi (niewprawni jeszcze?) jakoś nie znają jeszcze najęźszych nazwisk, nie poznali się na druhu Harcmistrzu. Został biedak za szpalerem.

I potem jeszcze spotykałem druha Wyjątką.

Ma dziwną twarz. Coraz to inną! Dziwne od-

znaki. Coraz to inne? To lilję czerwoną, to taką czy ową lilijkę na krzyżu. Czasem występuje na szerokim i wysokim terenie reprezentacyjnym, a czasem w skromnej kuchni obozowej. To ten sam, który bez przepustki do druhem...

Jakto? ode mnie przepustka? ja przecież jestem druh Wyjątek...

Ten sam, który chce dostać posiłek w obozie zawczasie, czy zapóźno. Ten, który nie pójdzie na zbiórke z całą drużyną, bo...

Druh Wyjątek...

Z początku imponował mi. Taki ważny, taki pewny siebie. Ale potem zauważyłem, że sobie zlekka kpią z niego, że jego nazwisko, jakoś nie nazbyt ludziom imponuje. Że zgoła przeciwnie...

A wkońcu — znudził mi się doszczętnie. Zdaje się zresztą, że sam zauważył, iż nie jest lubiany, i potrochu wycofuje się powoli ze Złotu. W pierwszych dniach kulał, teraz jest cichszy, coraz rzadziej go spotykam.

A jeśli Wam się gdzie napatoczy pod rękę, pozdrówcie go ode mnie. Powiedźcie mu, że się kłaniam. Że bardzo chcę go widzieć... ale po Zlocie.

HEJ! TURNIEJ! TURNIEJ NAD TURNIEJAMI!

Bomba sensacji wybuchła!

Zapowiadany, niecierpliwie oczekiwany turniej „Szukamy się na Zlocie” rozpoczął się!

Już wczoraj, a częściowo dziś, 1849 drułów czytelników pism „Na Tropie”, „Skaut” i „W kręgu wodzów” którzy zgłosili się jako kandydaci do tego, turnieju przygód, tropienia i przyjaźni, — otrzymali od Wielkiego Mistrza Turnieju „Karty powołania pod broń”. Od tej chwili — Tropicielska wielka gra znacznie ożywiać tempo życia Złotu!

Jeśliby zaś był ktoś, kto się poprzednio zgłosił do Turnieju, a nie dostał jeszcze do dziś, południa pisma Wielkiego Mistrza Turnieju, niech sprawdzi przyczynę tego opóźnienia w Jego namiocie (Szefostwo Bezpieczeństwa — obok miejsca naznaczonego na planie w przewodniku literą K).

Treść kart jest tajna, nie możemy więc niestety podać jej czytelnikom niewtajemniczonym. Mogą jednak się dowiedzieć, że wchodzimy w okres możliwości przedziwnych przygód. Trzeba być na wszystko przygotowanym bo w każdej chwili może się zdarzyć, że niespodziewanie ktoś się Wam rzuci na szyję, rozpoznając w Was przyjaciela szczerzego po jakimś szczególe waszego ubrania, mogącym stanowić odznakę szczepów turniejowych, albo — że będziecie z podejścia śledzeni w ciągu całego dnia przez osobników, którzy w Was dostrzegą członka przeciwnego szczepu i starać się będą wytropić, z jakiej pochodzicie miejscowości! A cóż dopiero przeżywać będą właściwi uczestnicy Turnieju. Jeśli zaś chce kto wiedzieć bliżej o tym Turnieju nad Turniejami, niech otworzy Przewodnik Złoty dla Harcerzy na str. 91. Tam jest dokładny opis.

Splącają się setki harcerzy z różnych Drużyn w wielkiej grze tropicielskiej. Niech wykażą całą swą spostrzegawczość, pomysłowość, chytryść i dowcip. Niechaj również wykorzystają zawieranie zna-

jomości na zawieranie przyjaźni! Niech popróbują jednocześnie zdobywać materiały do próby na złotową sprawność „Otwartych oczu”, bo dwie sroki złapać za ogon — to już nie bylejaką sztuką.

Niechaj dobrze się powiedzie Turniej nad Turniejami! Niech wniesie jaknajwięcej życia i werwy i ruchu i wesołości do Złotowego życia. Niech się przyczyni od związania węzłami przyjaźni Harcerzy z różnych stron Polski.

O Turnieju „Szukamy się w Zlocie” dawać będziemy częste wiadomości. We właściwym czasie poinformujemy czytelników o jego przebiegu o jego awanturniczych i wesołych fragmentach, o Wielkim Wiecu Przyjaciół Złotowych i o Niespodziance, o której tymczasem tylko fama idzie:

Uczestników zaś Turnieju zapraszamy, aby na łamach „Wieści Złotowych” opisywali choćby i prostym językiem swe przygody turniejowe. Opisy takie składać w pokoju redakcji.

CZEKOLADA



KARMELKI

W 9 KIOSKACH

NA TERENIE ZŁOTU

CENY FABRYCZNE

BYLI HARCERZE NA HARCACH

Dzień onegdajszy był dniem byłych harcerzy.

Zaczął się od mszy w Kapliczce Pana Prezydenta. Zaraz potem zagarnął całe Towarzystwo Główny Komisarjat Harców, to szczerzy druh hm. Łowiński. Urządził on dla byłych harcerzy wycieczkę po terenach harcowskich.

Zajechały 3 samochody ciężarowe, 2 osobowe, załadowało się do nich przeszło 200 osób i jazda w drogę.

Pierwszym etapem wycieczki był Główny Komisarjat Harców, gdzie druh hm. Ryszkowski objaśnił gości o organizacji, programie i zadaniach har-

ców. Następnie druh Zawadzki mówił o wycieczkach, druh Sedlaczek o pokazach, oraz druh Łowiński o organizacji ogniska inauguracyjnego.

Z Komisarjatu udali się byli harcerze na trasę biegu harcowskiego Zastępów starszych, gdzie przypatrywali się startowi. Objasniał ich druh Rosental, komisarz tego biegu.

Samochody przewiozły następnie gości nad Pilicę, gdzie byli obecni przy starcie harców technicznych z ratownictwa, oraz z pionierki. Trudne te zawody, objaśniał im komisarz Techniki, druh Oskar Zawrocki.

KONFERENCJA INSTRUKTORÓW ZUCHOWYCH

We środę 17-go lipca odbędzie się na kolonji zuchowej w Teofilowie (ostatni przystanek autobusowy) wielka konferencja instruktorów zuchowych z udziałem Gości zagranicznych.

Program konferencji:

9.00 — Otwarcie.
9.10 — Referat Dha A. Kamińskiego:

„Odrodzenie wilczęstwa w Polsce”.

10.15 — Zwiedzanie kolonji zuchowej.
12.00 — 16.00 — Przerwa obiadowa.
16.00 — 19.00 — Trzy referaty cudzoziemców z dyskusją.

Pożądane jest przybycie jaknajliczniejszych grup instruktorów zuchowych z poszczególnych chorągwi.

BACZNOŚĆ HARCERKI!

**DRUH PRZEWODNICZĄCY DR. M. GRAŻYŃSKI
ZWIEDZA OBOZY ZŁOTU HARCEREK DZIŚ OD
10-TEJ.**

PROGRAM ZAJĘĆ WE WTOREK DN. 16 LIPCA

Hasło: „Braterstwo Skautowe”.

- 9 —12 „Gra gotowości sanitarnej” dla Chor. Krakowskiej.
- 9 —12 „Wywiad higieniczny” org. przez Chor. Łódzką. Gra Nr. I z zakresu higieny organ. przez Chor. Poleską. Gra Krajoznawcza dalszy ciąg org. przez Chor. Mazowiecką.
- 10 —12 Trójbój lekkoatletyczny.
- 15 —18 Bieg „Podróż po krainie węgla” Chor. Śląska.
- 15 —18 Ćwiczenia strzelecko - łuczne org. przez Chor. Wielkopolską.
- 16.30—18 Pochód regionalny org. przez Chor. Mazowiecką. Wielki kram ludowy przez Chor. Krakowską.
- 21 —24 Gra nocna polowa org. przez Chor. Białostocką.
- 20 —21.30 Ognisko Międzynarodowe.

Cały dzień: Wycieczka przyrodnicza do rezerwatów org. przez Chor. Lwowską.

SŁUŻBA ŁĄCZNOŚCI NA ZŁOCIE HARCEREK

Od wtorku, t. j. 16.VII. rozpoczyna Chor. Lubelska podawanie wiadomości, ewentualnie rozkazów, zapomocą łańcucha łączności. Łańcuch ma być rozwinięty od godz. 8 — 10. Chorągwie wystawiają pla-

cówki odznaczone czerwoną opaską na lewym ramieniu w stałych punktach terenu.

Lublin będzie wysyłał wiadomości jednocześnie w 3 kierunkach — do Łodzi, do Krakowa i Białegostoku. Łódź podaje dalej do Śląska, — Śląsk do Kielc, Kraków podaje do Lwowa, Lwów do Pomorza, Pomorze do Poznania.

Białystok podaje do Warszawy, Warszawa podaje do Wilna, Wilno podaje do Wołynia, Wołyń podaje do Polesia, Polesie podaje do Mazowsza.

— Co? Pytacie kiedy wystawa jest otwarta? Codziennie od 10 do 13 i od 15 do 19. Idźcie zaraz, a jeszcze zdążycie!

**STAN LICZBOWY ZŁOTU HARCEREK
W DNIU 14 LIPCA 1935 R.**

Harcerek	6557
Instruktorów poza chorągwiami i współpracow.	53
Polek z zagranicy	415
Cudzoziemców	249
Dawnych harcerzek	51
	7325

WYSTAWA HUCULSKA

Wystawa huculska otwarta jest przy Świątlicy Żeńskiej Chor. lwowskiej.

Piękne (m. i. o wartości historycznej) eksponaty do nabycia po cenach niskich.

Zwiedzajcie i przyprowadzajcie „zagranicę”.

Wiadomości Złotowe

OGNIŚKO REPREZENTACYJNE

W niedzielę, spowodu ulewnego deszczu nie mogło się odbyć zapowiedziane ognisko reprezentacyjne, wobec czego przełożono je na dziś, t. j. poniedziałek. Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze, dziś notujemy tylko zasadnicze zdarzenia tego ważnego momentu.

Ognisko poświęcone było pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rozpoczęły je o godz. 21-ej fanfary. Następnie komendantki Chorągwi ustawiły się półkołem z zapalonemi lucznicami i schodząc się w kierunku środka utworzyły ognisko.

Komendantka Obozu Harcerzek odczytała pobojowiska, na których w czasie walk o niepodległość oddały życie harcerki. Następnie Komendant Obozu Harcerzy uczynił to samo w odniesieniu do harcerzy.

Przewodniczący Z. H. P., Dr. Michał Grażyński wygłosił gawędę poświęconą Marszałkowi Piłsudskiemu, po której odbyło się ślubowanie na wierność ideałom wskazanym młodzieży przez Wodza Narodu.

Dalszą część ogniska, poświęconą byłym harcerzom otworzyło wręczenie Przewodniczącemu Z. H. P. proporcja przez Dr. Hełczyńskiego, poczem o pierwszych czasach harcerstwa opowiedział generał Norwid Neugebauer.

Odśpiewaniem pieśni Idzie Noc zakończono

ŚNIADANIE U PANA PREZYDENTA.

W niedzielę o 15.30 Pan Prezydent podejmował śniadaniem dygnitarzy, którzy przybyli na otwarcie

Złotu, oraz przewodniczących delegacji zagranicznych skautowych, reprezentantów harcerstwa polskiego z zagranicy, oraz Komendę Złotu i Komendantów Podobozów. Razem zebrało się w zameczku myśliwskim Pana Prezydenta około 250 osób.

DRUKARNIA HARCERSKA.

Drukarnia harcerzy z Zagłębia była wczoraj oblegana przez gości zamawiających wizytówki, które wykonywane szybko, estetycznie i tanio cieszą się wielką popularnością.

NA FALACH DUNAJU.

Na ostatnim ognisku Śląsk — Zagłębie, zakwaterowani w tym Podoboziu Austriacy odegrali na harmonijkach szereg walczyków Straussa.

Zachwyceni pięknymi melodjami słuchacze darzyli wykonawców silnemi oklaskami.

WAŻNA WIZYTA W VIII PODOBOZIE

Generał Norwid - Neugebauer odwiedził dziś VIII Podobóz, gdzie zainteresowały go szczególnie kroniki najstarszych drużyn Wielkopolskich oraz urządzenia ich obozów jakoteż obozów pomorskiego i gdańskiego.

JESZCZE VIII PODOBÓZ

Wczoraj VIII Podobóz gościł podwieczorkiem instruktorów delegacji Czechosłowackiej. W czasie trwania podwieczorku przybył z wizytą Dh. Przewodniczący Z. H. P. W krótkim czasie wytworzył się bardzo serdeczny nastrój, gościom i gospodarzom rozwiązały się języki, popłynęły kwieciste przemówienia. Po podwieczorku goście zwiedzili wszystko, co było godne zobaczenia.

KRONIKA

PRASA SKAUTOWA CAŁEGO ŚWIATA OBRADUJE

Wczoraj rano otwarto na terenie Złotu międzynarodową konferencję prasy skautowej. Bierze w niej udział 60 przedstawicieli kilkunastu czasopism skautowych i Polski.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił komisarz międzynarodowy hm. Kapiszewski. Podniósł, że dla niego pismo skautowe zawsze było łącznikiem z reszta wszystkich skautów. Obecnie chciałby on zorganizować porozumienie prasy skautowej całego świata. Ma to olbrzymie znaczenie moralne. Zakończył słowami: „Jeśli pokój ma być zachowany, młodzież musi chcieć pokoju”.

Pierwszy referat p. t. „Jak podejść przez pismo skautowe do młodzieży?” wygłosił po francusku dh. Józef Koszterszitz (Węgry), poczem nastąpiła ożywiona dyskusja. Po dyskusji uczestnicy konferencji zaznajomili się z jubileuszowym numerem „Skauta” i zwiedzili wystawę złotową; popołudniu zaś zwiedzili obozy złotowe. Obrady toczyły się w języku polskim, niemieckim i francuskim.

Dziś referaty red. F. H. Dimmoka (Anglja) i red. M. Kapiszewskiej (Polska — „Na Tropie”) oraz dalsze obrady konferencji.

Obszerne sprawozdanie z wyników i treści obrad podamy po jej zakończeniu.

PSYCHOLOGJA W OBOZIE

W sobotę rano odwiedzający Dzielnicę Handlową mieli możność zobaczenia w olbrzymiej Hali Sportowej dziwnego widowiska. Oto setka harcerzy rozsiadła się tam na ziemi długimi szeregami i, używając ławek jako stołów, przez godzinę pracowicie coś pisała i kresliła, skupiona i zamyślona lub niespokojnie się kręcąca. To ostatnie nie mogło nikogo dziwić wobec różnaitości odgłosów dolatujących ze wszystkich stron do otwartej przecie naokoło hali.

Jakkolwiek więc w warunkach... złotowych, młodzież wytrwała dzielnie i wypełniła wskazane jej zadanie.

Dowiadujemy się, że zbadać się ma 1000 młodzieży starszej serje testów, które będą także zastosowane w innych obozach — nieharcerskich i których wyniki pozwolą na pewne wnioski o wartości metod harcerstwa w porównaniu z innymi metodami.

Te badania psychologiczne w ramach Głównego Komisarjatu Harców prowadzi hm. kp. dr. Tadeusz Strumiłło z pomocą chętnych druhów nauczycieli z różnych podobozów.

Słychać, że włoska Balilla zarządziła przydzielanie psychologów do wszystkich swych obozów. Dobrze, że nasze harcerstwo nie lekceważy również tej nowoczesnej metody ściślejszego ujmowania wyników rozwoju psychicznego.

HARCERKI WĘDROWNICZKI

Chorągiew Wołyńska na Złocie Jubileuszowym ma charakter wędrowniczy, chodzi przytem o wypracowanie metodycznej strony wędrowania.

Zadaniem Chorągwi Wołyńskiej jest:

I. Pokazanie dorobku harcerstwa żeńskiego w Polsce w tej dziedzinie w ciągu 25 lat.

II. Usprawnienie drużyn Chorągwi Wołyńskiej w kierunku wędrowek różnych typów.

III. Wypracowywanie metod wędrowania.

IV. Dzielenie się swem doświadczeniem z innymi Chorągwiami.

V. Obudzenie ruchu wędrowniczego w harcerstwie żeńskim.

Pracę instruktorską w zakresie wędrowania prowadzi Rada Wędrownicza przez:

a. Udzielanie pomocy w przygotowaniu i prowadzeniu wędrowek.

b. Organizowanie gier, biegów, ćwiczeń wędrowniczych, pogadanek z zakresu wędrownictwa dla Chorągwi Wołyńskiej i całego Złotu.

Oprócz tego R. W. zbiera dorobek drużyn złotowych w zakresie wędrowania.

W skład R. W. wchodzi:

Dhna Jadwiga Falkowska — Kierowniczka ogniska wędrowniczego.

Dhna Anna Turkówna — zastępczyni.

Dhna Marja Borkowicz-Tittanorowa.

Dhna Helena Chociejówna — sekretarka

Dhna Stanisława Sanojówna

Dhna Wanda Skorupska

Dhna Janka Makiewiczówna.

Poradnia czynna codziennie od g. 8 do 11 rano w Ognisku Wędrowniczem na terenie Chorągwi Wołyńskiej.

RZECZY ZNALEZIONE NA TERENIE ZŁOTU

Komunikat Nr. 1.

4 laski zakopiańskie, 2 latarki elektryczne kieszonkowe, 5 portmonetek z pieniędzmi. 2 lusterka kieszonkowe. 1 czapka harcerska. 1 parasolka damska. 1 furażerka biała. 2 książeczki służbowe czeskie. 1 niemiecka „Verkehrskarte” Nr. P, 820. 2 zlecenia na przejazd koleją, od stacji Nowy-Sącz i drugie zlecenie z Wierzbinka do Spały i zpowrotem. 1 portfel z listami i legitymacjami. 1 letni płaszcz gabardinowy koloru jasnego. 1 paczka z książkami p. t. „Mały Rocznik Statystyczny”. 1 skrzynia z konserwami. 1 sweter szary. 5 zwoi sznurów. 1 worek z numerami dla biorących udział w biegach i wiele drobnych rzeczy, które można odebrać w biurze rzeczy znalezionych, na terenie Szefostwa Służby Bezpieczeństwa Złotu.

Spała, dnia 15.VII.1935 r.

Reyman.



Polskie żubry cieszą się powodzeniem u skautek zagranicznych.

